

## Tusk – nowa marka w Europie

Bogusław Sonik 27-12-2007

### **Premier cały ciężar polityki zagranicznej wziął na swoje barki. Sam chce podejmować decyzje i ponosić odpowiedzialność za rezultaty swej polityki – uważa europoseł Platformy Obywatelskiej**

Donald Tusk, kiedy został premierem państwa, którego polityka zagraniczna przez ostatnie lata prowadzona była niezdarnie, stanął przed trudnym zdaniem. Jednocześnie jednak, właśnie z tego powodu, nowy rząd dostał od europejskich przywódców duży kredyt zaufania, który musi wykorzystać z pożytkiem dla interesów naszego kraju.

#### **Przełamywanie uprzedzeń**

Pierwsze podsumowanie nastąpi za około pół roku. Na razie w polityce zagranicznej ciągle trwa jeszcze miesiąc miodowy. Teraz nowy rząd chce przede wszystkim dobrze się zaprezentować na arenie międzynarodowej i przekonać do siebie strategicznych partnerów.

Dlatego mogą dziwić opinie komentatorów krytykujących pierwsze zagraniczne wizyty Donalda Tuska za brak spektakularnych rezultatów. Rolą pierwszych wizyt jest nawiązanie kontaktu, prezentacja nowego przywódcy i jego wizji współpracy z innymi szefami państw i rządów. W przypadku Polski zmiana niekorzystnego wizerunku jest podstawowym warunkiem udanej współpracy z Europą.

Zwłaszcza w stosunkach z Niemcami odbudowanie zaufania będzie pierwszym etapem polityki długofalowej, którą trzeba tworzyć i konsekwentnie prowadzić, pamiętając, iż w pewnych obszarach występuje realna rozbieżność interesów. Sądzę, że nie będzie na to lepszego czasu niż teraz, kiedy kanclerzem Niemiec jest Angela Merkel.

Jednak oczekiwanie, że w czasie pierwszego spotkania Tusk – Merkel dojdzie do deklaracji pełnej jednomyślności, byłoby nie tylko naiwne, ale wręcz niemądre. Dlatego nie ma sensu ocena wizyty premiera w Niemczech w kategoriach rezultatów. Należy ją postrzegać jako wizytę przełamywania uprzedzeń i stereotypów. A jako taka była wizytą udaną.

W kwestii współpracy z Rosją pierwsze sygnały są dość optymistyczne. Zniesienie rosyjskiego embarga na polskie mięso oraz zaproszenie Donalda Tuska do Moskwy świadczą, że przełamano sytuację patową, która – o czym wiedzą szachiści – jest wyjątkowo niekomfortowa dla obydwu stron. Analizując postawę rządu w stosunku do Moskwy, warto pamiętać, że Donald Tusk zapowiada dalsze konsultacje z Amerykanami w kwestii tarczy antyrakietowej. Zatem polityka pragmatyczna nie oznacza ani uległości, ani „miękkiej linii” wobec Rosji.

#### **Nowy wizerunek Polski**

Z obserwacji działań rządu Donalda Tuska wynika dość jasno, że premier postanowił cały ciężar polityki zagranicznej wziąć na swoje barki. Sam chce podejmować decyzje, które firmuje swoim nazwiskiem, i ponosić odpowiedzialność za rezultaty swej polityki.

Takie przeniesienie ciężaru spraw zagranicznych z MSZ do Kancelarii Premiera jest elementem zupełnie nowym. To może być atut w działaniach zmierzających do nadania Polsce nowego wizerunku. Bo w pewnym sensie Tusk stał się już marką rozpoznawalną w Europie, twarzą nowej, zmienionej Polski.

Z zarzutami, że Tusk opiera swoją politykę zagraniczną na byciu antyKaczyńskim – sympatycznych rozmowach i uprzejmych gestach – trudno polemizować, gdyż świadczą o małostkowości lub

nieznajomości reguł gry. Gesty niewiele kosztują, a są w polityce zagranicznej ważne i potrzebne. Umiejętnie stosowane tworzą (czasem nawet wymuszają) klimat, który ułatwia negocjacje, gdy podejmować będzie trzeba decyzje prawdziwie trudne, dotyczące ochrony polskich interesów. Bo okres taryfy ulgowej zawsze kiedyś się kończy i tej prawidłowości nie unikniemy.

## **Grzech pierworodny rządu PiS**

Premier stawia na politykę realistyczną i pragmatyczną, podobną do tej, jaką uprawiają nasi zachodni partnerzy. Przykładem tej metody jest akceptacja unijnego traktatu w formule, jaką przyjął poprzedni rząd. Rozwiązanie to spotkało się z pełnym zrozumieniem naszych europejskich partnerów, chociaż proponowane wcześniej przez rząd PiS było ostro krytykowane. W oczach europejskiej opinii poprzedni rząd obciążony był grzechem pierworodnym obecności w nim nacjonalistów i populistów, co sprawiało, że każde jego działanie uruchamiało lawinę krytyki. Tego obciążenia już nie mamy i fakt ten trzeba umiejętnie wykorzystać.

Z pewnością kontynuacji wymaga polityka bezpieczeństwa energetycznego, do czego poprzedni rządzący przykładali dużą wagę. Ten dorobek można dobrze spożytkować, adaptując i modyfikując język oraz taktykę do nowej sytuacji.

Wiele wskazuje na to, że premier Tusk będzie również kontynuował zasadnicze elementy polityki niemieckiej, choć niekoniecznie w tym samym stylu, bez wypominania win. Jak pokazało doświadczenie, używanie argumentów historycznych w sprawach nijak się mających do przeszłości jest zabiegiem przeciwnym: wywołuje tylko reakcje alergiczne, by nie powiedzieć histeryczne.

Premier Tusk w polityce zagranicznej postawił na model kanclerski, w którym on jest numerem jeden, on podejmuje decyzje i wydaje polecenia. Podobnie sprawy się mają w materii pokrewnej, czyli w polityce obrony narodowej. Czy taki model sprawdzi się w naszej rzeczywistości? Pierwsze działania Tuska pokazują, że jest to całkiem możliwe.

Bogusław Sonik  
Poseł do Parlamentu Europejskiego